GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 275. W Piątek dnia 22. Listopada. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 10. Listopada.

Budowa opery już tak dalece jest ukończoną, że mogły się w niéj już rozpocząć próby uroczystego przedstawienia ułożonego na ten koniec przez panów Ticka, Rellstaba i Meyerbeera. Tytuł téj reprezentacyi jest głęboką tajemnicą, może sami autorowie jeszcze nie zgodzili się na to, jak ją właściwie nazwać; zapewne jednak będzie mieć napis: »Obóz pod Lesznem.« Wszystkie mundury wojska Fryderyka W. wystąpią na scenę, sam król ma rolę, lecz zostaje zawsze za kulisami, gdyż osądzono za rzecz nie stósowną, aby jakikolwiek członek królewskiego domu wystawionym był przez aktora. Do artystycznych przyjemności przy otworzeniu opery należy to także, że sprowadzono nową, wyborną śpiewaczkę Jenny Lind z Sztockholmu. P. Meyerbeer strzeże tego nowego skarbu z taką pieczołowitością, że dotychczas nikt jéj jeszcze nie słyszał, co naturalnie powiększa tajemnicę i nadzieję. Póżniéj na początku przyszłego roku oczekują tu także pannę Loewe z Włoch, a wszyscy nasi fanatycy muzyczni nie posiadają się teraz z radości. Mówią tu także nie mało o obrazach al fresco, które król sprowadził podobno z Włoch i któremi zamyśla przyozdobić kościół mający stanąć tuż przy Sans souci.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Listopada.

Na przedstawienie p. o. Naczelnika Wojennego Gubernji Lubelskiéj: że spisowi żadnego prawnego wyłączenia od zaciągu nie posiadający, dla uwolnienia się od służby wojskowéj zawierają częstokroć po perjodycznem co rok sprawdzeniu już Ksiąg Ludności, a nawet po superrewizji związki małżeńskie z kobietami daleko starszemi od siebie i mającemi kilkoro dzieci, co zwykle najbardziéj utrudnia wykonanie w terminie właściwym poboru, JO. Książę Namiestnik Królestwa rozkazem swym dnia 3. (15.) Października r. b. No. 5518 polecił Komisji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych zarządzić: 1) aby co rok przy sprawdzaniu Ksiąg Ludności podawano do powszechnéj wiadomości przez Dzienniki Gubernjalne, oraz z ambon w Cerkwiach i Kościołach ogłaszano: iż spisowi, którzy po ukończonem sprawdzeniu Ksiąg Ludności zawrą związki małżeńskie, jeżeliby z kądinąd prawne wyłączenie od zaciągu im nie służyło, to z tytułu zawartego małżeństwa nie będą mieli żadnego prawa do oszczędzenia od służby wojskowéj; 2) aby Proboszcze parafii i urzędnicy Stanu Cywilnego przy zawieraniu przez spisowych małżeństw po ukończonem sprawdzeniu corocznem Ksiąg Ludności ostrzegli, tak spisowych jako też ich

narzeczone, tudzież rodziców i opiekunów, że z tytułu zawierającego się małżeństwa nie będą mogli rościć żadnego prawa do oszczędzenia ich od zaciągu. — W wykonaniu powyższéj woli Jego Książęcéj Mości, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych Reskryptem z dnia 30. Października (11. Listopada) b. r. No. 23,865/45,366 poleciła ogłosić rzeczony rozkaz przez pisma publiczne. W skutek tego Magistrat Warszawy podaje do powszechnéj wiadomości powyższą wolę JO. Księcia Namiestnika Królestwa, a to, iżby żaden ze spisowych nie tłómaczył się niewiadomością onego i z tytułu zawartego małżeństwa nie rościł sobie prawa do oszczędzenia go od zaciągu.

Magistrat Miasta Warszawy.

— W Wrześniu r. b. jedenastu dziedziców na Podlesiu i w okolicach Lublina chłopów swoich od pańszczyzny uwolniło i za umówioną opłatą czynszową wolnością obdarzyło; chcieli oni i innych ze szlachty do podobnego skłonić kroku, wszakże przestrzeżono ich, ponieważ zabiegi takowe z celami rządu rossyjskiego nie są zgodne (??).

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Listopada.

Chociaż tylko 6 tygodni mamy do zagajenia Izb, publiczność nasza dotychczas jednak wcale się nie pyta o to, co podczas przyszłego parlamentarnego zakresu dziać się będzie i dziać się może. Jakoż prace Izby ograniczać się podobno będą li tylko na powtórném roztrząsaniu rozmaitych projektów do prawa, nad którémi dawniéj już szeroce rozprawiano, które więc ciekawości i udziału obudzać nie mogą. Oprócz tego duch powszechny, charakter polityczny Izby deputowanych w przeciągu jéj trzyletniéj sessyi tak stanowczo i wybitnie się objawił, że wszystkim wiadomo, czego się po niéj spodziewać można, że więc nikt wyroków i uchwał jéj z należoną ciekawością wyglądać nie potrzebuje. Ztądto owa obojętnosć, któréj przed zagajeniem parlamentu nigdyśmy dawniéj nie dostrzegali. Słychać zresztą, że gabinet mocno przemyśliwa o rozwiązaniu Izby po ukończeniu przyszłéj sessyi, aby uniknąć konieczności przedsiębrania powszechnych wyborów rok późniéj wśród niepomyślnych okoliczności. Aż do tego czasu odłożyć też chcą wielkie mianowanie Parów.

Professor literatury Sławiańskiéj przy Collège de France, Adam Mickiewicz, od ministra oświecenia otrzymał urlop na rok jeden, o który wcale nie prosił, przynajmniéj dobrowolnie nie prosił. Przyczyną tego środka jest apostolstwo znanego Messyasza Towiańskiego, które P. Mickiewicz w sposób bardzo niezręczny na katedrze swéj głosił. Owe religijno-polityczne marzenia w niektórych częściach ludności tutejszéj, a osobliwie między wychodźcami Polskiemi najsmutniejsze sprawiają skutki. Wielu z zwolenników Pana Towiańskiego popadło w jakiś zachwyt mistyczny a niektórzy zupełnie zwarjowali.

Walka między kościołem i uniwersytetem, która się w przeciągu kilku miesięcy nieco było uspokoiła, nowym, gwałtownym zagraża wybuchem. Bezpośrednią tego pobudką stały się zapalczywe wycieczki przeciw jezuitom, które sobie Eugeny Sue w romansie swoim pozwala, a za które Ultramontaniści nie tylko uniwersytet, lecz też sądy i rząd sam odpowiedzialnemi czynią. Stronnictwo kościelne niezmiernie rozgniewane, chwyci się zapewne jakiegoś odwetu.

Dziennik Sporów zastanawia się dziś obszernie nad najstósowniejszym środkiem do ułatwienia komunikacyi między morzem Czerwoném a Śródziemném. Oświadcza się raczéj za kanałem, którýby z Suez do dawnego Pelusium wyprowadzić można, aniżeli za koleją żelazną z Suezu do Kahiry, gdzieby się łączyła z przeprawą przez Nil i kanał Mahmudyjski. Choćby może koszta owego kanału znacznie były większe, toby jednak korzyści koszta te sowicie wynagradzały. Bo korzyścią kolei żelaznéj byłaby tylko szybka przeprawa przez pustynię dla podróżnych i depeszy, luboby i dla tych jeszcze pozostała znaczna przestrzeń podróży na wodzie z Kahiry do Alexandryi; ale dla transportu towarów byłoby przeładowywanie zbyt wielkim ciężarem i utrudnieniem handlowych stósunków. A że na Nilu przez 4 lub 5 miesięcy tylko małemi statkami płynąć można, chcąc więc Nil ciągle spławnym uczynić, trzebaby jeszcze różne przedsięwziąść roboty. Z tych względów poleca dziennik ministeryalny wyprowadzenie kanału, nadmieniając, że przy tak wielkich postępach hydrauliki nie ma to przedsięwzięcie nadzwyczajnych trudności. Odległość jest dosyć krótka; grunt jest wszędzie prawie równy, tak iż pomiędzy Suezem a Pelusium wznosi się ziemia tylko o jeden metr nad morze Czerwone pod Suezem, a może o 11 metrów nad morze Śródziemne pod Thynehem. Ponieważ wreszcie morze Czerwone pod Suezem przynajmniéj o 8 metrów wyższe jest od morza Śródziemnego, przeto woda morza Czerwonego łatwoby kanał zapełniała. Piaskiem mógłby wiatr kanał ten chyba tylko przy wielkiém zaniedbaniu zasypać. Co do pytania, kto tę

budowę kanału przedsięwziąść ma, odpowiada dziennik ten rządowy, że ponieważ komunikacya takowa dla całéj Europy jest ważna, ponieważ handel powszechny nadzwyczajby przez to skorzystał, więcéj nawet, aniżeli przez kanał na Panamie, przeto wszystkie narody w handlu morskim udział mające budowę tę pod swą opiekę i gwarancyą wziąść i z istmu Suezkiego neutralną przeprawę zrobićby powinny. Mniemanie Waghorna, jakoby przebicie tego przesmyku handel z Marsylii do Tryestu przeniosło, uważa Dziennik Sporów za bezzasadne. Gdyby zaś, dodaje, przedsięwzięcie to spólnemi siłami do skutku przyprowadzić się nie dało, natenczasby Basza Egipski sam, bez obcéj pomocy, robotę tę wykonać mógł, i to bez nałożenia zbytniego ciężaru na mieszkańców swoich; przecież zaprowadził już kilka kanałów irrygacyjnych i stawów masywnych. Pan Le Père, któremu naczelny wódz armii egipskiéj dał był polecenie ułożenia planu do kanału przez przesmyk ten, ocenił koszta tylko na 17 milionów franków. Przypuśćmy nawet 30 lub 40 milionów dla budowy portów w Pelusium i Suez. Za to zrobiłby téż ten kanal znaczną przestrzeń ziemi, która teraz pod piaskiem leży, do uprawy zdolną, a to przyniosłoby już Baszy znaczny kapitał. Dochód ten powiększyłby się z opłaty za żeglugę. Jakby więc z jednéj strony przedsięwzięcie to materyalnie Wicekrólowi wielkie przyniosło korzyści, tak z drugiéj strony pod względem politycznym zjednałoby mu u Europejczyków wielkie poważanie i prawdziwą sławę.

Czytamy w Moniteur Algérien: Zakład zakonników zwanych trapistami na dolinie Staueli uczynił wielkie postępy od kilku miesięcy. Główny korpus budynku, złożony z czterech skrzydeł, każde po pięćdziesiąt metrów, jest prawie zupełnie skończonym. Budowa ta, która będzie prawdziwie pyszną, wznosi się w położeniu pełném wielkości; z jednéj strony Sidi Feruch i góry, z drugiéj góry Szerszelu i wzniosły szczyt Szenua; na lewo przybywając z Algieru, łańcuch pagórków Sahel, gdzie się znajdują Dely Ibrahim, Uled Fajaed, Saint Ferdynand i inne osady. Te zgromadzenia stanowią granicę dla téj doliny niezmiernéj, wywołującéj sławne wspomnienia, gdzie się wznosi teraz wzniosła dzwonnica klasztoru, w któréj niedługo zawieszą dzwony i gdzie w krótce rozpocznie się modlitwa. — Widok zakładu przypomina wieki średnie; rzekłbyś, że to jeden z tych klasztorów ziemi świętéj albo Tebajdy, który skreślił nam pędzel podróżników, a które dodają wielkości i poezji stronom w których się znajdują. Obszerny folwark ma być założonym równolegle od strony północnéj klasztoru; złożony on będzie z czterech skrzydeł rozwiniętych równie jak budynek główny. Ze strony wschodniéj znajdować się będzie dziedziniec przyjęcia, zamknięty z jednéj strony hotelem albo domem dla przyjęcia gości, a z drugiéj przez pracownię dla rzemiosł hałasu wymagających, których nie można dopuścić do środka klasztoru, ponieważby przerywały milczenie i rozmyślanie, jakie tam panować powinny. W ogóle to, co już wykonali trapiści dowodzi nam, że ich przedsiewzięcie powiedzie się, i spodziewamy się, że za lat kilka, kiedy obszerne grunta odstąpione klasztorowi zostaną uprawione, kiedy woda będzie rozprowadzoną, ogrody skropione a plantacje się rozwiną, klasztór trapistów w Staueli będzie jednym z najpiękniejszych zakładów, jakie ten zakon w całym świecie posiada.

— Czytamy w jednym z dzienników ministerjalnych następny rozbiór sporu, jaki niedawno panował pomiędzy Nationalem i Sieclem, z powodu systematu wyborów: »Żywy spór powstał pomiędzy temi dwoma dziennikami, względem kwestji zasadniczéj, zbyt ważnej, jak się zdaje, by mogła już zyskać stanowcze rozwiązanie. Powodem tego był początek wszechwładztwa, głosowanie powszechne i reforma wyborcza. National wierny podaniom traktatu towarzyskiego (Contrat social) i źle ukrywający swe sympatje dla nowéj gwałtownéj zmiany, któraby mogła zrzucić wszystko, co tylko zrobiono w 1839 r., broni głosowania ogólnego. Siecle roztropniejszy jak jego kolega przestaje na reformie wyborczéj i żąda przypuszczenia zdolności do podzielania praw tych, którzy census opłacają. Odpiera głosowanie ogólne, bo wedle niego konstytucja polityczna kraju nie oparłaby się burzom ludowym w zgromadzeniach zbyt licznych, i ponieważ ogólność głosowania nie przedstawia rękojmj niezależności i światła potrzebnego dla zadośćuczynienia interesom ogółu. National odpowiada, że 200,000 wyborców, posiadających prawo narzucania swéj woli 34 millijonom ludności, posiadają przywiléj niedorzeczny, niegodziwy, w którym znika zupełnie zasada wszechwładctwa ludowego. By zwalić rozumowania swego kolegi, Siecle ucieka się do dowodzeń bardzo dowcipnych. Dowodzi on, że wszechwładztwo ludu nie wymaga koniecznie wykonywania atrybucij wyborczych i że karta wystarcza do wyrażenia tego wszech-

władztwa, ciało zaś wyborcze jest tylko jego podrzędnym działaczem. Ta odpowiedź skłoniła Nationala do rozprawy nad początkiem władzy. Według niego można tu tylko wybrać dwa źródła, prawo boskie, lub wolę ogólną. Takie to jest zdanie dwóch organów prasy, które chcą niby przerobić kraj. Nie mogą się one same zgodzić pomiędzy sobą na kwestje początkowe zupełnie. W kwestji idei, gdzie giętkość i zręczność loiki tak ułatwia urządzenie teorij, spotykają tylko spory i kłótnie; cóż by się stało, gdyby im oddano pole faktów? Czekając ich zgody, która zapewnie nie w krótce nastąpi, kraj najlepiéj zrobi patrząc na tę walkę, bawiąc się nią i nie przychylając się do jednéj ani drugiéj strony.

Anglia.

Z Londynu, dn. 11. Listopada.

Puzeismus udzielił się podobno z Oxfordu także i wszechnicy kantuaryjskiéj. Jedna gazeta protestancka wnioskuje to z téj okoliczności, że d. 5. Listop. w dniu dorocznym spisku prochowego, służbę pełniące duchowieństwo w kolegium św. Trójcy przepisanych przez akt parlamentu modłów nie odmawiało. W Londynie na obchody w dniu tym na wyszydzanie kościoła katolickiego tu i ówdzie odbywane, katoliccy Irlandczykowie z kijami napadali.

Z powodu ostatniego otworzenia giełdy nowéj, jeden z dzienników Londyńskich ogłosił następną historję wypadków, przez które przeszedł ten budynek: »Była taka epoka, że Anglija, która jest dziś pierwszym krajem pod względem handlu i bogactwa narodowego, musiała obracać się do mocarstw stałego lądu i drogo opłacać kredyt, jaki u nich znajdowała. Aż do czasów królowéj Elżbiety, królowie Angielscy udawali się zwykle do kupców Antwerpskich, by ich wydźwignęli z ich trudności finansowych i płacili często po 10 albo 12 od sta, a tak mało miano zaufania w dłużniku, że miasto Londyn musiało nieraz ręczyć za króla, tak za kapitał jako też i za dopełnienie istniejących warunków pożyczki. Dla oszczędzenia tego poniżenia swemu krajowi, jeden z kupców Londynu, sir Tomasz Gresham, sprawił swym wpływem, że korporacja do któréj on należał, dała forszus królowéj Elżbiecie. Królowa ochotnie forszus ten przyjęła i płaciła od niego jak najregularniéj procenta. Ten sam Tomasz Gresham, któremu kraj ten wiele był winien, własnym kosztem wybudował starą giełdę Londyńską i darował ją City. Pierwszy kamień położono 7. Czerwca 1566 a 28. Stycznia 1570 królowa Elżbieta uroczście giełdę tę otworzyła. Sir Tomasz Gresham umarł w kilka lat potém w 1579 i był świadkiem rozwijania się handlu Anglji, którego głównym ogniskiem stała się jego giełda.

Giełda ta stała się pastwą płomieni w sto lat po położeniu węgielnego kamienia w wielkim pożarze, który w dniu 5. Września 1676 pochłonął dwie trzecie części stolicy i zniszczył 13,000 domów i 89 kościołów. Świadek naoczny tak opisuje ten wypadek: »W nocy ze Środy 4. Września, — jeżeli można używać tego wyrazu noc, kiedy miasto palące się o kilka mil rzucało światło mało ustępujące dziennemu — téj nocy podziwiano widok równie wielki jak straszliwy. Kolumna kolosalna ognia wznosiła się pod niebiosa, wiatr gwałtowny płomieniom nadawał najdziwniejsze kształty, w miarę jak te się rozwijały, już to jednocząc je w morze ognia, już to rozdzielając je na niezliczone snopy światła. Płomienie pędzone wiatrem napełniały powietrze i stanowiły tyleż nowych ognisk pożaru. — Odblask ciemno żółty pokrywający sklepienie niebios, gorąco duszące atmosfery, trzask zapadających się domów, straszliwy świst płomieni, otaczających miasto morzem ognia, wszystko to napełniało duszę przestrachem« — Giełda jak tyle innych budynków stała się pastwą płomieni! Na tém samém miejscu, który zajmowała, w roku 1688 powstała nowa giełda, która w 170 lat potém uległa losowi dawnéj. Wieczorem we Środę 10. Lutego 1838 r. ogień się rozpoczął a w kilka go zin budynek, który był dumą Londynu przedstawiał tylko gromadę gruzów przepalonych; pozostało z niego tylko kilka murów okopciałych, bo ogień strawił wszystko.

— W walijskiém hrabstwie Carnarson odkryto bogate kopalnie złota, ruda na tonie (20 centnarów) ma obejmować 200 do 300 uncji.

— Francuzki kuter wojenny Favori, który teraz do Portsmouth przybył, przywiózł kosztowny serwis porcelanowy jako podarunek króla Ludwika Filipa dla królowéj, i oprócz tego wiele innych podarunków dla osób, z któremi król w czasie swéj bytności w Anglji w stósunkach zostawał.

Niemcy.

Z Saskich gór kruszcowych, w Listopadzie. — Zajścia w Trewirze, Belgii i Szwajcaryi sprawiły w Niemczech, jak się zdaje, nieprzyjemne wrażenie, co się mianowicie objawiło w Saxonii z okazyi uroczystości na pamiątkę reformacyi przez różne wycieczki przeciw katolicyzmowi i Jezuityzmowi. Odkrycie tablicy ślubowéj stało się dowodem, że Je-

zuityzm i tu już korzenie swoje zapuścił. Tablica ta umieszczona jest w nowym kościele katolickim w Annabergu, w schowaniu oltarza przeznaczonem, jak się zdaje, do relikwii, a na niéj jest napis łaciński wyrażający, że kościół ten przez wikarego apostolskiego, Biskupa Mauermanna, poświęcony jest dwom Świętym, Ignacemu Lojoli i Franciszkowi Xawerowi. Téj tylko jeszcze demonstracyi potrzeba było, aby rzarzącą się iskrę niezgody zapalić, a nawet katolik niepolitycznego tego kroku pochwalić nie może, bo on najgrawa się z dzisiejszéj potęgi opinii powszechnéj. Saskie dzienniki ogłosiły ów napis tak w texcie łacińskim, jako też w niemieckiém tłómaczeniu, i spodziewać się należy, że przejdzie do wszystkich innych gazet, zaspakajając ciekawość jednych, a podburzając niechęć drugich. Największe oburzenie jest w samem Annabergu, gdzie jeszcze poboczne okoliczności zwiększają podejrzenie, że Jezuici mają tamże swoje zaciągi. W dwuch przy wnijściu do kościoła zasadzonych brzozach chcą widzieć zewnętrzny znak kościoła Jezuickiego, a dwie próżne niże przeznaczone być mają dla posągów Lajoli i sprzymierzeńca jego Xawerego. Zdaje się być i konstytucya saska nadwerężona, bo §. 56. opiewa, że w Saxonii ani klasztorów zakładać, ani żadnego zakonu zaprowadzać nie wolno. Reprezentanci Annaberga zebrawszy się wyrzekli zdanie, że kto kościołowi owemu założycieli zakonu Jezuickiego za świętych dał i ich opiece kościół poświęcił, ten nietylko zasady tych świętych pochwalać, ale nawet czcić musi: że cześć ta zasadzać się musi na chęci działania w duchu owych świętych: że ksiądz, któremu kościół ten oddano, w tymże duchu działać zamierza. W skutek tego uchwalili, aby czémprędzéj wszelkich chwycić się środków ku zbadaniu stósunków, w jakich nowy kościół katolicki tamże i księża, którzy go poświęcali, zostają z Jezuityzmem, a gdyby się podejrzenie to całkiem bezzasadnem nie wykazało, aby sobie postąpić stósownie do postanowień ustawy. Słychać także, że obywatele Annabergscy wysłali nawet deputacyą do Drezna, do władz stósownych, ale cel ich rozbić się miał o sta ość wikaryusza apostolskiego.

Z nad Renu, dnia 11. Listopada.

Gazecie kolońskiéj donoszą z badeńskiego: Pomiędzy obcymi, bawiącymi teraz w Heidelbergu znajduje się też znany hr. Adam Gurowski, który się w zaciszu całkiem, jak się zdaje, pracom naukowym poświęca, oraz przebywa tam cesarsko-rossyjski radzca stanu Gretsch, znany z dzieła swego przeciw margrabiemu Cüstine. Pan Gretsch przybył tu przez Berlin z Petersburga i przypisują mu — nie wiemy czy słusznie czy też nie słusznie — cichą ale dla tego właśnie wielkie znaczenie mającą działalność, jaką dyplomaci rossyjscy w Niemczech rozwijać zwykli.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 8. Listopada.

Adres dziękczynny, który magistrat w Kronstadzie przesłał przez deputowanego Dr. Szuzelce, dzielnemu obrońcy siedmiogrodzkich Sasów, a który umieszczony był także w powszechnéj gazecie niemieckiéj, uczynił tutaj mocne wrażenie, które się bez wątpienia daléj jeszcze rozszerzy, ponieważ akt ten dziękczynny pochodzi od »niemieckich współbraci naszych mieszkających na ostatnim krańcu oświaty europejskiéj,« i ponieważ oświadczenia tego rodzaju w Austryi do najrzadszych należą pojawów. Adres ten skreśla w niewielu słowach lecz wymownie i jasno przykry stan Niemców w Siedmiogrodzie wraz z dziękczynieniem za słowa pełne uczucia, któremi Szuzelka w piśmie swojém »czy Austrya jest niemiecką« i w kilku nie mniéj treściwych artykułach przemówił na ziemi ojczystéj na korzyść zagrożonéj w dalekich stronach narodowości pobratymców. Z im większym uporem sposobią się Madziary do pognębienia niemieckiéj narodowości w Siedmiogrodzie, z tym większém zadowoleniem dowiadujemy się z rzeczonego adresu, że nasi współrodowcy chociaż otoczeni są narodem obcym i nieprzyjaznym ich językowi, zachowali jednakże od siedmiu wieków swój język, swoje staroniemieckie obyczaje i pozostali wiernie przy takowym sposobie myślenia wśród różnych przykrych nader okoliczności, które teraz ze wszech stron walą się na owych Niemców powołanych dawnemi czasy, »dla zabezpieczenia granicy i uprawy pustego kraju,« którzy posłannictwo swoje tak wiernie wypełnili. Jeźli życie publicysty austryackiego mało nader ma przyjemności, tym bardziéj cieszyć nas musi, że patryotyczna dążność Szuzelki w takowy sposób uznaną została, który okazuje, że słowa jego w czas wyrzeczone.

Jest to dla nas w Niemczech nader pocieszającą rzeczą, że wszędzie na pograniczach kraju naszego, przychodzi ludność niemiecka do uznania swéj wartości i swéj narodowości. To zaś jest skutkiem walki, którą teraz z Madziarami, Duńczykami i Słowianami staczać muszą. Z tą walką języków, w któréj także i środkowe Niemcy nie są bez udziału, łączą

się najważniejsze polityczne sprawy, osobliwie dla Austryi. Jeźli element niemiecki nie stanie w tym kraju na téj wysokości, z ktoréj mógłby być niejako pośredniczą siłą między Słowianami i Madziarami, jeźli nie uzyska takiego wpływu, żeby mógł owych dwóch współzawodników, którzy obadwaj nacierają na Niemców, trzymać w oddaleniu od siebie, wtedy cała posada owéj monarchii zwichniętą będzie. Jeźli więc silne pokolenie austryackie ma wywierać taki wpływ moralny, nie powinno się od reszty Niemców odłączać, lecz powinno owszém mieć udział w czynnym życiu i ruchu odzywającem się w innych częściach całéj wielkiéj ojczyzny, więcéj niż kiedykolwiek. Do tego dążą najlepsze głowy i najtężsi ludzie Austryi; z owego życzenia i z owéj potrzeby czynnego udziału i działania, równie z dążności uzyskania większego znaczenia można sobie wyjaśnić ową znaczną ilość pism, które w ostatnich czasach wyszły o cesarstwie. Dają one politykom wiedeńskim oznaki, że i u nich nowy jakiś duch wstąpił na miejsce starego i że na miejsce biernéj zupełnie polityki, na teraz czynniejsza o wiele przyjść musi. Madziarowie bowiem w rospuście swojéj grają zbyt wysoko; tak jak w Węgrzech srożą się przeciw Słowianom i Niemcom, tak i w Siedmiogrodzie buntują licznych Włochów przeciw naszym saskim współbraciom, którzy z resztą posiadają całe nasze współczucie. Ten silny i zacny ród zasługuje na nie z każdego względu. Pan Szuzelka jest szacunku godnym patryotą, człowiekiem znakomitych zdolności i silnego charakteru. Adres, który mu mieszkańcy Kronstadtu przesłali, uczcił go jako zacnego siedmiogrodzkiego Sasa. Słusznie mówią oni o sobie, że otoczeni od ludów nieokrzesanych, obcych zupełnie ich językowi i obyczajom, a częstokroć nawet nieprzyjaznych, zachowali jednakże wiernie swój staroniemiecki język i obyczaje, pozostali także mimo wszelkich utrapień i nawalnic, wśród napływu rozmaitych ludów, które zalewały Siedmiogród, przy niemieckim swoim sposobie myślenia. Zostali z daleką ojczyzną swoją zawsze w duchowéj współce, a wielu z nich po naszych uniwersytetach przebywało. Jednakże w ogóle uwagi na nich wcale prawie nie zwracano, dopóki roszczenia Madziarów jeszcze się do nich nie posunęły. P. Szuzelka zjednał sobie tę zasługę, że zwrócił na to uwagę, stanął w obronie owych zacnych Sasów i wezwał ogistemi wyrazy daleką ojczyznę, aby czynnie zajęła się losem niemieckich swych synów w Siedmiogrodzie. Za to mu téż wdzięczność swoją okazali.

Włochy.

Z Florencyi, dnia 4. Listopada.

Ciągłe i gwałtowne ulewy zamieniły spokojną rzekę Arno w bystry potok, tak, iż z brzegów wystąpiła i w nocy znaczną część miasta zalała. Impet jéj był tak potężny, że most za miastem na łańcuchach spoczywający napływowi wałów oprzeć się nie zdołał i zerwany został. Zaczęto się bać o mosty kamienne w mieście samém, gdyż wypukłości ich zwolna wodą wypełniać się zaczęły, i dla tego téż złotnicy mający sklepy swoje na Ponte vecchio czemprędzéj takowe zbierać i kosztowności swoje uprzątać musieli. Woda doszła do takiéj wysokości, jakiéj jeszcze ludzie nie pamiętają, i rozlala się po kilku ulicach. Dla głęboko stojącéj wody przerwana była kommunikacya z niektóremi częściami miasta, gdyż wozy nawet przechodzić nie mogły, a statków nie starczyło do dowożenia najpotrzebniejszéj żywności. Kilka bram wcale nie było można otworzyć. Piękne spacery książęce stoją całkiem pod wodą, a obszerna nizina nad rzeką wygląda jak wielkie jezioro. Władze czynne były od pierwszéj chwili niebezpieczeństwa, niosąc pomoc, gdzie była najpotrzebniejsza. Dziś rano po ustąpieniu wody przedstawiają ulice i place nader smutny widok. W nagromadzonym ślamie znaleziono dotąd pięć osób zatopionych; szkoda wyrządzona musi być bardzo wielka, gdyż wielka liczba magazynów i sklepów dostała się pod wodę. Goniec z Livornu jeszcze nie nadszedł; przygotowanym być można na smutne doniesienia z Pizy i jéj okolic.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 2. Listopada.

Z Serbii o najokropniejszych donoszą wypadkach krwawéj reakcyi, którą w rozmaitych częściach kraju Wutsicz z powodu ostatniego kuszenia o obalenie władzy na wszystkich osobach znanych jako stronników dawniejszéj dynastyi wywiera. Aż do obecnéj chwili już około 40 osób wśród najokropniejszych mąk stracono i wielu wymieniają znakomitych obywateli (między téni dawniejszego senatora Mathea Simicza, dawniejszego podpułkownika Bogitszewicza, syna znanego zaszczytnie Wojewody i szwagra Efrema Obrenowicza, brata księcia Miłosza), którzy padli ofiarą tego pod pozorem prawności wykonywanego terroryzmu. Jakiś sąd wojenny, złożony z kilku niedoświadczonych młodych ludzi, obranych li tylko dla zna-

néj ich nienawiści przeciw dawniejszéj dynastyi, postępuje za wojskiem spełniając codziennie wyroki śmierci i zagrabiając majątki niewinnych. — W prowincyach tureckich z Grecyą graniczących wielkie ma panować wzburzenie; mowa ciągle o tajném towarzystwie, daleko w prowincyach tych rozgałężoném, a którem z Aten kierują.

G r e c y a.

Z Ankony, dnia 5. Listopada.

Ostatnia poczta z Aten z d. 26. m. z. przywiozła wiadomość o nadesłaniu tam ważnéj depeszy z Petersburga, z któréj się pokazuje, że postępowanie króla Otona przy sposobności rozruchów, które ostatnią zmianę ministeryalną poprzedzały, bardzo pomyślne wrażenie na umyśle cesarza zrobiło, umiejącego oceniać wartość przytomności umysłu i osobistéj odwagi w chwili niebezpieczeństwa. Podobnie postawa Koletti'sa i usiłowanie nowego ministeryum, aby tokowi spraw publicznych zbawienny nadać kierunek, gabinetowi petersburskiemu bardo się podobały; N. Cesarz w wyrazach nader podchlebnych teraźniejszéj administracyi oświadcza, że ją potężnym wpływem swoim wspierać nie przestanie, dopóki ona w tymże pojednawczym duchu działać będzie, w jakim działanie swe rozpoczęła.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Londynu, dnia 6. Listopada.

Okręt pocztowy »Caledania,« który opuścił New-York dn. 15. Października przywiózł wiadomości z Stanów Zjednoczonych dochodzące do tego dnia. Uwaga publiczna głównie była zwrócona na przyszły wybór prezydenta i z niecierpliwością oczekiwano wyborów w rozmaitych szczególowych stanach, z którychby można wnioski ciągnąć o wypadku ogólnego wyboru. —W New-Yersey i Ohio wigowie odnieśli stanowcze zwycięztwo w wyborze gubernatora, przeciwnie przy tymże samym wyborze w Pensylwanji demokratyczne stronnictwo miało wyższość. — New York Herald ogłasza w Bostonie wydane postanowienie sądowe, że niewolnik, jako niewolnik, dopóty ma służyć na pokładzie okrętu Stanów Zjednoczonych, dopóki okręt znajduje się wewnątrz granic stanów niewolniczych. Jak tylko okręt znajduje się zewnątrz tych granic, wówczas niewolnik może żądać swego wyswobodzenia.

W sprawie Texyjskiéj otrzymaliśmy następne wiadomości: Mexykański Diario del Goberno ogłasza list texyjskiego prezydenta, Houston, do prezydenta Rzeczy-pospolitéj Mexykańskiéj, Santana, odpowiadający na manifest Mexyku, w którym oskarzają rząd texyjski o wiarolomność w prowadzaniu układów, w ostatniéj wiośnie i którym wojna jest wypowiedzianą. General Houston odpiera stanowczo to oskarzenie wiarołomstwa i objaśnia zerwanie układów, niestósownėm postępowaniem Mexyku, który uważał Texas jako część rzeczypospolitéj mexykańskiéj. Dodaje, że Santana, jeżeli mu się podoba, może wojnę przeciw Texas rozpocząć, bo ta Rplita będzie przygotowaną.

Co się tycze kwestyi przyłączenia dowiadujemy się, że Auson Jones należący do stronnictwa angielskiego, odniesie zwycięztwo przy wyborze na prezesa nad panem Burleson, który jest za przyłączeniem. Sądzą, że Anglia dla swych związków handlowych ma nadzieję, że Texas może zostanie jako państwo niezależne.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — Pierwszy poszyt Kujawiaków, na które niedawno przedpłata ogłoszoną była, już opuścił tłocznię. Piękne i urocze są opery włoskie, (milemi są i dla naszych uszy walce niemieckie); podziwiamy wielkość muzycznych utworów mistrza, którego bądź narodu. Niemniéj przeto pierwszą powinnością naszą jest nie zaniedbywać własnéj muzyki. — Należy się panu Kolberg wdzięczność za jego poprzednie i bieżące usiłowania, przyszle niechaj zbliży publiczność chętném składaniem przedpłaty. — Odciski drugiego poszytu rozpoczęte są i przedpłatę przyjmują składy muzyczne i osoby ku temu upoważnione.

(Z Krakowa.)

Na wierszyk umieszczony w Gazecie Poznańskiéj Nr. 261.

A ja wam radzę zacni towarzysze,
Że kto ma rozum niech głupstwa nie pisze
Bo czy to prozą, czy w wiązanéj mowie;
Glupstwo się nigdy rozumem nie zowie.

I choćby wszyscy uczeni,
Dawniejszéj, i nowszéj szkoły,
Pracowali w pocie czola;
Daremne będą mozoly,
(Znajdą kwadraturę kola
Pojmą próżni okropności,
Zgadną kres nieskończoności)
Glupstwo w rozum się nie zmieni.

Lecz jeźli się komu zdarzy,
Lub go podnieci pokusa,
Gdy się z rozumem poswarzy,
Wdziać na się larwę Momusa;
Niechże przy téj śmiesznéj larwie,
Zamiast stroić mądre miny,
I puszczać rozum na drwiny,
Wystąpi w właściwéj barwie, i t. d.

Chcecie się wznieść do szczytności?
Zrzeczcież się błyszczenia chluby,
Rzućcie zawiłe ramoty,
Apokalipsy i duby;
A blask rozumu i cnoty,
Dajcie w korzyść potomności.

Gdy w obronie świętéj sprawy,
Zyskaliśmy wieniec sławy,
I krwawą palmę męczeństwa;
Czemuż zamiast znosić losy,
Hartem duszy odbić ciosy,
My w nieszczęściu zawsze mali,
Jakby rozum postradali,
Piszem mistyczne szaleństwa?

I niby to smutni wielce,
Ale romantycznie smutni;
Zamiast zabrzmieć w strony lutni,
Głosim żale na dromelce. —

Mój ty Panie Anonimie,
Obrońco smorgońskiéj szkoły,
Coś pisał wierszyk wesoły,
Nie pytam się o twe imie;
Bom poznał z pisma osnowy,
Żeś wieszcz nowy z Częstochowy.

L..... D.......
za Szlachcica z Bilgoraja.

OBWIESZCZENIE.

Gottfried Köhler piekarz w Trzcielu, wyrokiem z dn. 23. Października 1844. r., uznany został za marnotrawcę; co niniejszém do publicznéj podaje się wiadomości, aby temuż nadal żaden kredyt nie był dany.

Poznań, dnia 16. Listopada 1844,

Król. Sąd Nadziemiański. Wydziału I.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Zmarły dnia 1. Grud. 1828 szypr Jan Fryderyk Erfurth postanowił testamentem swymi sukcessorami dwie córki, imieniem Dorotę Zofię i Eleonorę.

Wszelkie dośledzenia o pobycie tych dzieci były jednakże dotąd bezskuteczne i wedle podobieństwa do prawdy tyle tylko domyślać się można, iż dzieci te spłodzone były przez Erfurtha nieślubnie z niejakąś niezamężną Saffronską i że pobyt ich miał być w Płocku.

Na wniosek siostrzeńca rzeczonego szypra Erfurtha, syna szyperskiego Augusta Müller, na któregoby po owych niewiadomych z pobytu córkach, spadła sukcessja Erfurtha' 400 Tal. wynosić mogąca, zostają wyżéj wymienione córki Dorota Zofia i Eleonora szypra Jana Fryderyka Erfurth, wezwane, ażeby się u nas najpóźniéj na wyznaczonym

na dzień 28. Lutego 1845.

godzinę 10. zrana terminie osobiście lub na piśmie wylegitymowały, w przeciwnym bowiem razie obydwie córki za umarłe uważane będą, a August Müller za jedynego najbliższego spadkobiercę uznanym zostanie.

Fürstenwalde, dnia 30. Marca 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Posiedziciel listów zastawnych W. X. Poznańskiego zawiadomiamy niniejszém, iż losowanie listów zastawnych cztero- i 3½-procentowych w terminie S. Jana 1845. r. do funduszu umorzenia potrzebnych, odbędzie się w dniach 3. i 4. Grudnia r. b., i że spis wylosowanych listów zastawnych w dniu 4. t. mies. w lokalu naszym urzędowym, dnia zaś trzeciego po losowaniu na giełdzie Berlińskiéj i Wrocławskiéj wywieszonym będzie, a to aż do ogłoszenia ich przez pisma publiczne.

Poznań, dnia 19. Listopada 1844.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Walne zgromadzenie kasyna polskiego odbędzie się dnia 22. Listopada r. b., na które Szanownych członków zaprasza

Dyrekcya.

Sprzedaż drzewa w sążniach.

W borach majętności Kórnickiéj sprzedana będzie następująca ilość drzewa suchego w sążniach przez licytacyą najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą:

dnia 26. Listopada o godzinie 10. rano
na obrębie Zwola 100 sążni dębow. łup.,
dito 500 sążni sosn. łup.:
dnia 27. Listopada o godzinie 9téj rano
na obrębie Mieczewo 400 sążni dębow. łup.

Licytacya odbędzie się w domu Borowych wymienionych obrębów.

Nadleśniczy borów Kórnickich.

Dnia 19 Listopada 1844.	Stopa prC.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	100	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	94	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	98¼
Obligi miasta Berlina	3½	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	99	98½
» » W. X Poznansk.	4	103¾	—
» » dito	3½	97¾	97¼
» » Pruss. Wschod.	3½	—	100
» » Pomorskie . . .	3½	—	100
» » March. Elek. i N.	3½	--	100
» » Szląskie	3½	99¾	99¼
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11⅝	11⅛
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	190
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	103¼	
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	184½
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103¼
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	148
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103¼	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	91½
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	97¼	96½
Drogi żel. Reńskiéj	5	80	79
Obligi upierw. Reńskie	4		96½
Drogi od rządu garantowane.	3½	98¼	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	160	159
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	102¾	102¼
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	117½	—
» » dito *Lit. B.* .	—	108	107
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	120½	—
» » Magdeb.-Halberst	4	111½	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	101¼	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	129½	—